Bardzo ciekawie zapowiadał się mecz Polonii Bytom z Odrą Opole. Oba zespoły grają w III lidze opolsko-śląskiej. Są to niezwykle zasłużone kluby, które wiele sezonów spędziły kiedyś w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przed tym meczem Polonia była liderem, a Odra traciła do niej tylko 3 punkty i była na II miejscu. Do tego, ze względu na wieloletnie kontakty pomiędzy kibicami obu klubów, spotkanie to nazywa się meczem przyjaźni.



Na trybunach zasiadło 1780 widzów. Jak na III ligę to dużo, ale liczyłem na trochę więcej. Doping był niezły, choć bez opraw.

Spotkanie stało na wysokim poziomie. Pozytywnie zaskoczyli mnie piłkarze Odry, którzy byli

według mnie tego dnia lepsi, zwłaszcza w II połowie. Stosowali wysoki pressing, grali bardzo składnie i z olbrzymim zaangażowaniem. Jednak do przerwy przegrywali 1:0. Wyrównali po wątpliwym rzucie karnym i mecz zakończył się remisem 1:1.

Po meczu trochę ze zdziwieniem patrzyłem na podziękowanie kibiców dla piłkarzy. Zawodnicy Odry szybko podeszli do swoich fanów. Inaczej zachowywali się piłkarze z Bytomia. Nie bardzo wiedzieli co mają robić i dość niepewni stali na środku boiska. Dopiero gdy wezwali ich kibice to niezbyt ochoczo podeszli.

W zespole Polonii grał Marcin Lachowski, który nie jest lubiany przez kibiców Odry, w której kiedyś występował. Ten po meczu szybko zniknął.

Na meczu niebezpieczną przygodę przeżył polski groundhopper z Anglii, który po kilku piwkach poszedł do młyna Polonii z … gumową opaską Górnika Zabrze na ręce. Po kilku minutach miejscowi fani to zauważyli. Prawdopodobnie w czasie gdy robili tzw. bary. Jak opowiadał mi, to w pewnym momencie kazali mu pokazać ręce. Jak to zrobił, to zabrali mu opaskę i kazali opuścić stadion. Czuł się już w niezłych opałach, ale jak mówił słyszał głosy, żeby mu nic nie robić. Chwilę wcześniej spadły mu jednak okulary, bez których nic nie widział. Podano mu je jednak i udało mu się w jednym kawałku i bez żadnych obrażeń opuścić stadion.

Pech go jednak tego dnia nie opuszczał, bo widząc, że będzie na mnie długo czekał kupił sobie czteropak. Kilka minut później dostał 100 zł mandatu za picie pod stadionem i drugie 100 zł za zaśmiecanie terenu puszkami po piwie. W sumie i tak myślę, że tego dnia miał wiele szczęścia.

Po meczu spotkałem znajomego groundhoppera Daniela, z którym dość długo porozmawialiśmy.

{morfeo 63}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}